

ŁODZIANIN

TYGODNIOWY ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

REDAKCJA OTWARTA od 6—8 wiecz.
Administracja otwarta w dniu powszed-
nie od 6 pp. do 8 wiecz.
W niedziele i święta adm. nieczynna.

Łódź, Sobota 1 marca 1924 r.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki i środy od 6—7 w.

WARUNKI PRENUMERATY:
W Łodzi z odnośnieniem do domu
miesięcznie mk. 900,000.
Zagranicą miesięcznie mk. 2,500,000

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 83. Telef. 99. Skrzynka poczt. 154. Konto czek. PKO Nr. 60,398

T. U. R.

W sobotę, dn. 1 marca r. b. o godz. 7-ej wiecz. w lokalu O. K. R. P. P. S. nastąpi uroczyste otwarcie

Kursu nauk ekonomiczno-politycznych

Przemawiać będą: **sen. Dr. Kopciński, pos. Ziemięcki, Dr. Weisberg.**

Inauguracyjny wykład wygłosi tow. Dr. Waryński n. t. „**O SOCJALIZMIE.**”

Wstęp mają: O. K. R. P. P. S. Prezydjum: O. K. Z. Z. — Rob. Wydz. Dziecka. — Red. „Łodzianin” — koop. „Łodzianin” — frakcja radnych P. P. S. — oraz zapisani członkowie kursu.

Walka włókniarzy.

Wszystkim wiadomo, że następnego niemal dnia po zawarciu umowy z robotnikami zatrudnionymi w przemyśle włókienniczym, fabrykanci ze względów nie-nawiści i niskiej chciwości, zrywać zaczęli umowę dopatrując się niejasnego brzmienia niektórych punktów, przede wszystkim zaś najważniejszego, zawierającego obowiązujące stosowanie 34 proc. podwyżki przed zwaloryzowaniem płac.

Trzeba zwrócić uwagę, że umowa ta została zainicjowana niemal wyłącznie przez przemysłowców, że robotnicy mieli znacznie dalej idące żądania, lecz pod wpływem perswazji delegatów rządu nawołujących do współdziałania w sanacji, zgodzili się delegaci rob. kładąc swoje podpisy pod nią wraz z delegatami rządu i fabrykantami.

Umowa zatem została zawarta i z chwilą zatwierdzenia przez delegatów rządowych zyskała moc obowiązującą. Fabrykanci jednak, ze względów dla siebie tylko zrozumiałych, uznali ją za niewygodną dla siebie i zerwali następnego dnia bez skrupułów. Nie obowiązują ich przecież żadna etyka wobec robotników; a z państwem, z Rządem, któżby tam się liczył! Ich przecież obchodzi jedno tylko pań-

stwo—państwo kapitału; a rząd dla nich—centrala kapitału w Polsce—Lewiatan.

Ten sam który zwalcza poczynania sanacyjne Rządu Grabskiego od chwili wydania i zastosowania pierwszej ustawy sanacyjnej!

Zakusy oberwania płac przez przemysłowców bawełnianych zostały częściowo odparte przez klasę rob. dzięki solidarnym wystąpieniom i zdecydowanemu stanowisku Związku Klasowego.

Gorzej jednak przedstawiają się stosunki w fabrykach wełnianych;—28 fabryk wełnianych stoi nieczynnie. 6 tysięcy zgórą robotników wyrzucono na bruk; około 20 tysięcy rodzin pozbawiono chleba dla tego tylko że ojcowie, że żywicieli ich, dbając o zachowanie życia nadludzkim wysiłkiem mięśni zdołali tyle wyrobić wteków dziennie, że mimo 2-ch tylko dni pracy w tygodniu zdołali utrzymać siebie i rodziny swe przy życiu!

Jakie jest to życie lepiej nie pisać, bo krew ścina się na myśl samą, a ciało drętwieje ze zgrozy!

Panom fabrykantom i tego jednak za dużo. Chcieliby przez głód i nędzę wyrzucić robotnika wraz z dziećmi na ulicę do walki z własnym Rządem, do walki któ-

ra im przynieść ma korzyści, a klasie rob. i państwu wegetację nędzę i zależność od kapitału.

Żądają fabrykanci nie wiele: skoro robotnik tak umie wyciągać swoje mięśnie i żyły, że dochodzi do nadzwyczajnej wydajności pracy, do nadzwyczajnej produkcji, to trzeba tę wydajność wziąć za podstawę obliczenia jednostek płac akordowych, a dawne odrzucić!

Udają głuchych fabrykanci na to, że robotnik w ten sposób pracując padłby po kilku miesiącach z wyczerpania; że dzisiaj tylko głód, nędza i płacz biednych zgłodniałych dzieci podtrzymują energię jego przy pracy. A czy na długo mu jej wystarczy?

Przez zastosowanie jednostek płac akordowych opartych nie na 20—21 tysiącach wteków dziennie jak dotychczas lecz, jak żądają fabrykanci na 26—27 tysiącach dziennie, obniżyło by płace włókniarzy poniżej poziomu przed zastosowaniem 34 proc. wyrównawczych;—skazało by robotników na tak straszną nędzę, na tak okropny wysiłek, że stał by się on skuteczną bronią w walce z siłą i potęgą klasy robotniczej.

To też śledzimy wysiłki włókniarzy z nadzwyczajnym napięciem, wierząc, że na ich zew przyjdą im z pomocą robotnicy innych działów, by pomódz w walce, doprowadzając do zwycięstwa.

W środę wielkie zgromadzenie kobiet w lokalu O. K. R. P. P. S.

Magistrat endecko-enperowski kpi z biedy ludzkiej.

Długotrwała i ostra zima dała się dobrze we znaki ludności. Zwłaszcza w Łodzi, wobec bezrobocia tysiące rodzin cierpi nędzę. Ofiarami tych strasznych stosunków padają w pierwszym rzędzie dzieci.

Złe odżywione, osłabione, skazane są na przebywanie w nędznych mieszkaniach, bo nie mają odpowiedniego ubrania, żeby wyjść na ulicę. Duży procent dzieci w wieku szkolnym zaniedbuje naukę. Trudno bez butów i okrycia przy silnych mrozach i śniegach wysłać dziecko do szkoły. Nie pomoże i ustawa o przymusie szkolnym, nie pomogą i kozy nakładane na rodziców.

Magistrat przyszedł do przekonania, że należy dopomóc ludności, dotkniętej klęską bezrobocia. Namysłali się panowie długo, aż za długo, bo od początku zimy aż do końca lutego.

Uchwalili panowie dygnitarze magi-

stracy zwrócić się do Rady Miejskiej o udzielenie kredytu w sumie 1 miliarda na zakupienie odzieży i obuwia dla tych dzieci, które z braku odzieży i obuwia zmuszone są w obecnej porze zimowej przerwać naukę.

Czy to nie kpiny z biedy robotniczej. Gdyby nawet natychmiast poczyniono zakupy, to w najlepszym wypadku w kwietniu dzieci otrzymałyby ubranie. Całą zimę przesiedziały w domu, zmarnowały drogi czas nauki, aż dopiero pod koniec zimy przypomnieli sobie panowie, ojcowie miasta, (pożał się Boże) że dzieciom robotniczym dzieje się krzywda. Pewnie zapomnieli panowie, jak to wygląda nędza robotnicza. Porośli w pierze na chlebie magistrackim, miliardowe pensje popsuły pamięć.

Ale robotnicy i ich żony mogą mieć pamięć...

Albert Thomas apostoł pracy i pokoju.

„Wziąłem kij pielgrzyma, obchodzę wszystkie kraje niosąc hasło pracy i pokoju”. Tak powiedział Albert Thomas w swoim odczycie w Warszawie.

Dyrektor międzynarodowego biura pracy, podnosi znaczenie pracy do nieznanego dawniej majestatu.

Nie ma pokoju bez pracy nie ma również pokoju bez sprawiedliwości społecznej. Wojna mówi Thomas powstaje tam, gdzie państwa poniewierają prawami człowieka, gdzie nie istnieją swobody polityczne.

Takie prawdy głosi ten apostoł pracy. Nie na wiecu, nie na przedmieściach wielkiego miasta, ale w sali Rady Miejskiej Warszawy. Słuchają go przedstawiciele rządu, sejmu, senatu, ambasadorowie, darzą go długotrwałymi oklaskami.

Do Łodzi zawitał tow. Thomas na zaproszenie Rady Miejskiej. Ofiarowano mu najwyższą godność miejską obywatelstwo honorowe.

Na uroczystym posiedzeniu przyjął tę godność robotniczego miasta, a składając wyrazy hołdu dał wyraz radości, że może stanąć w jednym rzędzie z wolnymi Polakami w ich własnej ojczyźnie. Po przez krwawe łuny wojny praca uznana została za podstawę współżycia narodów co dla Łodzi, miasta pracy, ma ogromne znaczenie.

Tow. Thomas przyrzekł dołożyć wszystkich sił, by na posterunku dyrektora biura pracy, przy Lidze Narodów, dać światu i Łodzi ochronę pracy, dającej pokój narodom.

Po konferencji w województwie z przemysłowcami i robotnikami, przyjął tow. Thomas zaproszenie i przybył z towarzyszami podróży i tow. senatorem Kopicńskim do lokalu związku pracowników miejskich. Na sali powiewały wszystkie sztandary dzielnic. Wspaniały to był widok. Przy sztandarach delegacje dzielnic, związków zawodowych, TUR-u, kooperatywy „Łodzianin”, Rob. Wydziału Wych. Dziecka i cały OKR. Tow. Weissberg w pięknym przemówieniu dał wyraz radości, że tow. Thomas zaszczycił nas swoją obecnością. „Wszystko nas z Tobą łączy tow. Thomas, cała Twoja świetlana przeszłość, Twoja miłość dla Polski i zrozumienie znaczenia jej niepodległości dla idei pokoju, której jesteś apostołem”.

Tow. Thomas podziękował widocznie wzruszony za entuzjastyczne przyjęcie, zgotowane mu przez naszych towarzyszy.

W odpowiedzi zaznaczył, że na stanowisko przy Lidze Narodów powołany został przez robotników, zawsze też pracował dla idei socjalizmu.

„Praca moja jest ciężka, gdyż godzić musi interesy robotników z interesami kapitału. Utrzymanie tej równowagi, to najcięższe zadanie, jakie mam do spełnienia na swoim stanowisku.

To też liczę na zrozumienie i poparcie robotników”.

Chór TUR-u pożegnał tow. Thomas pięknie odśpiewaną marsyljanką.

O godz. 11 odjechał przez Berlin do Genewy, żeby dalej apostołować ideje pokoju i pracy.

roli bezpośredniej budowy tegoż Państwa, — i w pewnym miejscu pisze:

„Czasem zbieg okoliczności, zazwyczaj połączony z sytuacją krytyczną, wynosi na to lub inne stanowisko naczelnego człowieka z tej właśnie sfery patriotycznej inteligencji. Zdarza się to, gdy partje w swoich walkach w nazbyt wielkie już zabiegły absurda. Ale niech tylko wysiłkiem takiego typowego inteligenta polskiego o mocnej i niepodległej duszy, o rozumie głębokim i przemyślanym planie czynu—sytuacja ogólna się nieco poprawi, a wnet zakipi znów emulacja stronnictw, które z nich ma być w Polsce górą”.

Do takich stronnictw, które rwą się do żłobu rządowego, gdy tylko, zabagnione przez nich państwowe stajnie Augiasza, zostaną oczyszczone,—należy związek stronnictw prawicowych: chjena. Te stronnictwa obaliły rząd gen. Sikorskiego i—to także, nie mogąc ścierpieć, że rządy p. Grabskiego są w skutkach dodatnie, postanowiły skorzystać z pierwszej-lepszej okazji, by Rząd sanacji obalić. Okazją zaś taką była zmiana na stanowisku ministra spraw wojskowych. Lewica, zarówno w stosunku do poprzedniego ministra Sosnkowskiego, jak i do obecnego—Sikorskiego, zachowuje neutralność: pierwszy wcale lewicowcem nie był, a drugim, ze stanowiska programu lewicowego, bynajmniej, zachwycać się nie można. Zupełnie inne stanowisko zajęła chjena. Jej nie wystarczy, że nowy minister w odezwie do wojska silnie podkreślił swoją ściśle fachową rolę w gabinecie obecnym; nie przekonywa jej także świadomość, że bodaj, czy mamy lepszych fachowców na to stanowisko?

Chjena chce skorzystać z okazji, aby obalić rząd, który ośmielił się postawić interes Państwa wyżej ponad interesem zubożonego ziemiaństwa, paskującego kupiectwa i żyjącego kosztami skarbu przemysłu. Prowadzi się tedy identyczną, jak przed objęciem władzy przez chjenę w roku ubiegłym, akcję, zarówno w prasie jak i na terenie parlamentarnym. Rzecz jasna, że istotnie oblicze swe chowa chjena perfidnie pod maską oburzenia patriotycznego: że rząd p. Grabskiego schodzi jakoby—z drogi spokojnej pracy sanacyjnej, a „odkopuje—natomiast—„siekiere wojenną” w postaci bojowego generała! Czy rozestane po świecie politycznym „wici” zgromadzą pod wodzą chjeny takie siły, aby się udało przerwać—ku wielkiemu nieszczęściu—rozpoczętą pracę sanacji finansowej, czas najbliższy pokaże!

b) CHJENO-PIAST, a WYZWOLENIE.

Klub parlamentarny „Wyzwolenia” na jednym z ostatnich swych posiedzeń powziął i opublikował rezolucję w sprawie sytuacji politycznej, gdzie między innymi, głosi, że „rząd obecny różni się tem od rządu poprzedniego, że składa się z ludzi uczciwych”. Zdanie takie wywołało oczywiście oburzenie w byłym bloku Chjeno-Piasta. Oburzenie to jednak mocno przypomina przysłowie, że „gdy na złodzieja powiesz—złodziej—to także się obrazi”.

Komunikaty jakie Chjena w tej sprawie wydała są tylko „mydleniem oczu” szerokim masom, ponieważ, gdyby istotnie

Tydzień polityki polskiej.

a) CHJENA RODNOŚĆ GŁOWE.

W numerze 5-tym tygodnika „Świat” zamieścił p. Wojciech Baranowski ciekawy

artykuł p. t. „Tragedja inteligencji”, w którym przeprowadza myśl, że najwrażliwsza na losy Państwa klasa obywateli — inteligencja jest zupełnie odsunięta od

stronictwa dawnej większości czuły, że mają sumienia czyste, — należałoby zażądać, zgodnie z konstytucją, specjalnych komisji sejmowych, któreby sprawę zarzutów o nieuczciwości dawnego rządu gruntownie zbadały. Komisji takich jednak Chjeno-Piast nie zażąda, bo zbyt głośne są afery panów Kucharskich i Szwdłowskich, czy Korfantych, którzy dorobili się kresowych majątków na „ofiarniej” służbie u steru Państwa.

c) KAPITALIŚCI, a BANK POLSKI.

Zapisy na akcje Banku emisyjnego idą opornie. Przyczyna tego zjawiska leży w fakcie, że dotąd subskrypcje podpisywała tylko inteligencja: lekarze, adwokaci, posłowie, nauczycielstwo i urzędnicy. Robotnicy udziału i subskrypcji brać nie mogą, bo są za biedni. Liczyło się tedy na tych, którzy posiadają tysiące włók ziemi i worki z dolarami, którzy posiadają olbrzymie fabryki i miliony różnych akcji, liczyło się — na ziemianina, przemysłowca, kupca i wogóle na kapitalistę, t. j. na te sfery, które zawsze i wszędzie głośno krzyczą o miłości ojczyzny, o poświęceniu i t. p.

Tymczasem na liście subskrybentów niema ani jednego nazwiska ze świata arystokracji i kapitałów. Stwierdza to nawet lejb-organ endecji „Dwugroszówka”. — A wiecie na co używa pieniądze np. arystokracja? Oto pisma doniosły, że jeden z polskich magnatów hrabia Potocki organizuje wyprawę myśliwską na tygrysy do Afryki. Polowanie to będzie kosztowało przeszło... 50 milionów franków złotych! Jest to akurat połowa tej sumy, jaką potrzebuje Bank emisyjny na pokrycie przyszłych biletów! Połowę sumy, jaka może uratować finanse Państwa, a może i jego był polityczny — wydaje magnat polski... na tygrysy!

d) THOMAS W POLSCE.

Zgodnie z oddawna zapowiadaną wizytą przyjechał do Polski dyrektor międzynarodowego biura pracy przy Lidze Narodów tow. A. Thomas. Przyjechał on, aby podziękować rządowi polskiemu za ratyfikowanie 13-tu konwencji międzynarodowych o ochronie pracy. W Warszawie był on przyjmowany przez Rząd w osobach premiera Grabskiego, min. pracy — Simona i min. spr. zagr. Zamojskiego. Tow. Thomas wygłosił w Uniwersytecie warszawskim, w Radzie Miejskiej specjalne przemówienie, w których podkreślił, że Polska przez ratyfikowanie 13 konwencji o ochronie pracy najlepiej dowiodła, że ma tendencje pokojową, ponieważ praca — to symbol pokoju. Z Warszawy przyjechał tow. Thomas do Łodzi, dokąd był zaproszony jeszcze przez poprzedni Magistrat robotniczy. Przyjęcie gościa połączone było z uroczystym posiedzeniem Rady Miejskiej, która — zgodnie z intencją poprzedniej Rady — nadała tow. Thomasowi godność obywatela honorowego m. Łodzi. Znakomity gość odwiedził lokal klasowego związku pracowników miejskich, gdzie wygłosił płomienne przemówienie na cześć pracy i robotnika polskiego!

e) POLITYKA ZAGRANICZNA POLSKI.

Onegdaj wygłosił min. Zamojski przemówienie w senackiej komisji spraw zagranicznych. W sprawie konferencji bałty-

ckiej minister potwierdził to, co pisaliśmy o konferencji w przeglądzie poprzedniego tygodnia: mianowicie, że wysiłki z konferencji są nikłe.

Z Gdańskiem mamy nowe trudności, ponieważ tak decyzje wysokiego komisarza, jak i polityka Senatu gdańskiego idą ciągle naprzekór interesom polskim. Minister uważa także, że delegacja stała przy Lidze Narodów winna być przywrócona, gdyż w Lidze jest nam coraz trudniej. Na stanowisko delegata ma być powołany b. min. spr. zagr. książę apieha. A więc znów arystokrata. Aby i on także nie myślał więcej o tygrysach, niż o Polsce!

Aluch Suchorski.

Gniewają się i grożą.

P. Grabski naprawdę myśli o uzdrowieniu skarbu. Żeby zapełnić kasy państwowe, trzeba koniecznie pociągnąć do świadczeń tych, którzy mają pełne kasy, ziemię albo fabryki.

Panowie kapitaliści nauczyli się brać pieniądze z kas skarbowych pełnymi garściami ale płacić podatków nie chcą. Skoro p. Grabski naciska śrubę podatkową, krzyczą w niebogłosy, że chce ich zrujnować. A ponieważ kapitaliści i Polska, to jedno, więc głoszą na prawo i lewo, że p. Grabski dąży do zguby Polski. Jak bardzo kochają Polskę ci patrioci z pod znaku chjenu dowodzi pierwsze zestawienie subskrypcji na Bank Polski.

Wszystkie sfery i warstwy społeczne pospieszły z pomocą, by ufundować podstawę pod zdrową walutę, kamień węgielny naprawy stosunków gospodarczych.

Nie spotykamy w spisie akcjonariuszów nazwisk arystokracji rodowej i wielkiego ziemiaństwa. Hrabowie, książęta, obywatelstwo, zamknęli swoje kasy. Głusi są na wołanie, że „ojczyzna w potrzebie”. Tysiące miliardów zagranicznych walut, trzymają w bankach Londynu, Paryża, Brukseli, dla Banku Polskiego nie mają pieniędzy.

Czy to przypadek? Nie Chjenciści arystokratyczni działają pewnie na podstawie cichego porozumienia, bo nakazu. Nie dać Polsce pieniędzy. To stare, dobrze znane hasło. Rozlega się od pierwszej chwili powstania Państwa Polskiego. Pod różnymi pozorami, śpiewają starą pieśń, na różne melodie.

Za rządów Moraczewskiego wołali: Wygłodzić socialistów, bo to żydowscy pacholcy. Narołowemu rządowi dany poparcie. Przemięło się niestety tych rządów nie mało, a kieszenie patriotów ciągle zamknięte na siedem pieczęci.

Czy można spokojnie patrzeć na zbrodniczą działalność tych szkodników. Czy nie należy przyspieszyć wykonania reformy rolnej. Na ziemi będącej w posiadaniu obywatelstwa i arystokracji gdyby gospodarowali chłopci, miałyby państwo duże korzyści. Włóczęństwo poparło akcje Banku Polskiego, bo czuje i kocha Polskę.

Powołanie gen. Sikorskiego na stanowisko ministra spraw wojskowych, wywołało wybuchy wściekłości w obozie chjenu t. z. tych wszystkich, którzy chcą „wygłodzić” Polskę.

P. Sosnkowskiego uważali za swego człowieka, w Sikorskim widzą zdecydowanego wroga ich wszelkich intryg. Przypu-

ścili więc skoncentrowany atak na rząd p. Grabskiego. Walkę narzuconą musi pan Grabski przyjąć. Przegrać tej walki nie wolno, pod grozą najstraszniejszych konsekwencji. Rząd musi mieć odwagę zamaskować tych wszystkich uprzywilejowanych szkodników, ten obóz buntowników i zamachowców.

Polityka międzynarodowa.

W Anglii zakończył się ogromny strejk robotników dokowych. Strejkujący uzyskali podwyżki.

Podczas całego czasu trwania akcji strejkowej prasa burżuazyjna miała niemały powód do uciechy. Wmawiano „narodowym” czytelnikom, że robotnicy nie są zadowoleni z gabinetu Mac Donalda, jeżeli utrudniają mu rządy strejkami.

Ale my wiemy doskonale, że robotnicy będą mieli zabezpieczony byt i nie będą mieli potrzeby walki o płace dopiero po zaprowadzeniu ustroju socjalistycznego. Objęcie władzy politycznej przez socjalistów nie jest naszym celem ostatecznym, a tylko środkiem dla osiągnięcia zmiany ustroju społecznego.

Gabinet socjalistyczny angielski ugruntuje pokój w Europie, polepszy los robotników, przygotowuje teren dla socjalizacji, wykaże całemu światu, że robotnicy są zdolni do kierowania losami ogromnego państwa, — ale nikt się nie łudził nigdy, że Mac Donald przez samo ujęcie rządów w swe ręce uszczęśliwi całkowicie proletariąt angielski. Póki nie będzie możliwości zniesienia ustroju kapitalistycznego, robotnicy zawsze w większej lub mniejszej mierze będą wyzyskiwani i będą zmuszeni do walki o swoje prawa. Żle postąpiłby rząd Mac Donalda, gdyby dla uniknięcia trudności w rządzeniu skłaniał robotników do poddawania się wyzyskowi przedsiębiorców, którzy dziś w Anglii specjalnie prowokują robotników.

W ten sposób poświęcają interesy robotników dla swoich rządów jedynie partje chrześcijańsko-demokratyczne, o czym proletariąt w bardzo wielu państwach mógł się przekonać.

Jeden z przywódców partji pracy minister angielski Henderson oświadczył oficjalnie, że jest zwolennikiem rewizji traktatu Wersalskiego, który dzieli narody na zwycięzców i zwyciężonych. W stosunkach międzynarodowych wszystkie państwa muszą być równe; niepodobna, aby narody ponosiły skutki winy dawnych monarchów i ich reakcyjnych rządów. Polska prawica uderzyła na aiarm ze względu na oświadczenie Hendersona. Ten kto godzi, krzyczy prawica, w traktat, stwierdzający prawa Polaków do samodzielnego bytu, jest wrogiem Polski.

Ale przecież można poddać rewizji traktat Wersalski, a praw naszych w niczem nie kwestjonować. Już jest taka psychologia reakcji, że, mając zawsze nieczyste sumienie, boi się ona wszelkich rewizji i rozpatrywań.

My zaś jesteśmy głęboko przekonani, że praw nam słusznie należnych nikt nie odbierze, krzywdy zaś niczyjej nie chcemy. Gdyby zmian w traktacie Wersalskim do-

konywała europejska reakcja, mogliśmy się spodziewać, że zostaniemy sprzedani za kilka wagonów węgla, czy nafty, ale wobec faktu dochodzenia wszędzie do władzy demokratów, obawy te są nieuzasadnione.

Pod wpływem polityki angielskiej zbliża się rozwiązanie najzawilszych spraw w stosunkach międzynarodowych Komisja rzeczoznawców, powołana do zbadania zdolności płatniczej Niemiec, orzekła, że dla podźwignięcia się państwa niemieckiego z ruiny gospodarczej konieczną jest rzeczą zniesienie okupacji zagłębia Ruhr. Podobno Francuzi decydują się na to. Widocznie nawet prawicowy rząd francuski przed swoim ustąpieniem zrozumiał, że środki militarne nie zawsze są najlepszym sposobem zwalczania nieporozumień politycznych.

A więc tyle czasu potrzeba było, tyle istnień ludzkich straconych, tylu pieniędzy zmarnowanych, — aby zlikwidować sprawę okupacji zagłębia Ruhr, zapoczątkowaną przez kapitalistów francuskich i niemieckich.

W Niemczech rozpoczął się proces Hitlera i Ludendorffa o usiłowanie dokonania zamachu stanu w Bawarii. Rzecz oczywista, że cały proces jest komecją i jeżeli oskarżeni zostaną skazani, to „uda im się uciec z więzienia”, lecz samo wszczęcie sprawy jest dowodem, iż rząd niemiecki musi się liczyć z opinią demokracji światowej.

Reakcja w przededniu całkowitej utraty wpływów usiłuje dokonać zamachu na zasadnicze prawa robotnicze. Jak zwykle, zniesienie 8-godzinnego dnia roboczego motywuje się obłudnie względami jakiegoś wyższego dobra społecznego. Ale nawet najciemniejsi robotnicy już na taki kawał nabrac się nie dadzą.

Ostatnio reakcja usiłowała przeprowadzić ustawę o 9 godzinnym dniu pracy w Belgii i Szwajcarii. W obu krajach towarzysze nasi zdołali prawa swoje obronić. W Szwajcarii ustawa była poddana pod głosowanie całego narodu, który, w swej olbrzymiej większości wypowiedział się za utrzymaniem 8 godzin pracy.

Robotnicy wszędzie już są zbyt uświadomieni, aby poszli na lep obiecańk prawicowych. Proletariat rozumie, w jakim kierunku winien skierować wszystkie swe usiłowania, a na tej świadomości robotnika socjaliści będą budowali przyszłość.

Wymarzony kraj.

W przedostatnim numerze „Łodzianina” czytaliśmy płomienny artykuł jednego z naszych towarzyszy zaopatrzony hasłem nawołującym do walki z potężnym wrogiem — alkoholizmem.

Wiara z jaką tow. Eug. A. pisze swój artykuł udzieli się zapewne niejednemu, toteż pragnę podzielić się z tymi, dla których walka o podniesienie naszej wartości wewnętrznej jest drogą — garstką faktów znakomicie ilustrującą myśl towarzysza Eug. A.

Mianowicie: tow. poseł dr. Holczer (Śląsk), zwiedzwszy Finlandję opisał ją ciekawie i wyczerpująco, z opisu zaś tego przytaczamy najwięcej nas interesujące:

Finlandja była długie wieki pod jarzmem rządów szwedzkich, a potem przez 100 lat pod rządami carskiej Rosji. Dopiero w roku 1917 oderwała się od Rosji. Przez cały czas niewoli zdołali Finlandczycy utrzymać swoją odrębność narodową i swój język ojczysty. A gdy w roku 1918 imperialistyczna tak zwana armja czerwona rosyjska wkroczyła do Finlandji, aby ją — na wzór nieszczęśliwej Gruzji — zagarnąć, wtedy cały lud finlandzki powstał przeciwko nowym okupantom sowieckim i wyrzucił bolszewików z granic republiki finlandzkiej.

Po oderwaniu się od Rosji, odbyły się wybory do sejmku, przy których socjaliści otrzymali wówczas absolutną większość, mianowicie otrzymali 103 mandaty na 200. Wówczas to zaprowadzono we Finlandji ustawy zakaz sprzedaży alkoholu. Zrazu ustawa ta była ciężka do przeprowadzenia, ale w miarę przyzwyczajania się doń ludność, czyniła znaczne postępy. I dziś, jakkolwiek zdarzają się — i to nawet często — przekroczenia tej ustawy, to znaczy, że z Estonji odbywa się masowe przemykanie alkoholu do Finlandji, to jednak klasa pracująca zadowolona jest z ustawy o zakazie sprzedaży, wyrobu i używaniu alkoholu.

Zadowolenie to objawia się też prawie we wszystkich dziedzinach ruchu robotniczego. A przede wszystkim trzeźwość robotników uwydatnia się w większym dążeniu do wiedzy i do samokształcenia. Instytucje oświatowe klasy robotniczej finlandzkiej rosą z tygodnia na tydzień i stanowią dziś potęgę. W każdej osadzie znajduje się biblioteka robotnicza, zaś w głównym mieście Helsingforsie — jest „Dom Oświatowy”, prawdziwy pałac z przepychem urządzony. — I czytelnictwo stoi na bardzo wysokim poziomie. Partja socjalistyczna liczy tylko 35,000 członków płacących, a jednak wydaje aż 3 dzienniki, rozchodzące się w 60,000 egzemplarzach dziennie. Oprócz tego wychodzi cały szereg tygodników, dwutygodników i miesięczników. Widzimy więc, że wpływy partji socjalistycznej sięgają tam daleko poza płacącymi wkładki członkami partyjnymi. Wszędzie prawie są „Domy Robotnicze”, w których się sprzedaje kawę, herbatę lub wodę sodową. We Finlandji wolno tylko sprzedawać 2 procentowe piwo, lecz „Domy Robotnicze” nie sprzedają je, chcąc zupełnie wyrzucić wszystko, co ma wspólnotę z alkoholem. Partja posiada także olbrzymi majątek w gotówce, bo aż 22 milionów mk. finlandzkich, co równa się 5-ciu biljonom marek polskich. Poza tem robotnicze organizacje sportowe jednoczą mnóstwo członków, jak niemniej organizacje konsumowe, które są bardzo bogate.

To potrafi wszystko zdobyć kraj, w którym robotnicy nie piją alkoholu. Są zawsze trzeźwi, zawsze gotowi do boju, do walki o lepsze jutro. I mimo, że we Finlandji organizacje robotnicze, szczególnie zawodowe, ucierpiały wiele z powodu destrukcyjnej roboty komunistów, to kapitaliści nie mają odwagi porwać się na wielkie zdobycze finlandzkiej klasy robotniczej.

Dla klasy robotniczej — szczególnie w Europie środkowej — Finlandja winna być wzorem wspaniałym, jak należy pracować i organizować się.

We Finlandji nie piją wódki ani wina. I czy myślicie, że robotnicy tam są smutni, że nie tańczą, nigdy się nie śmieją, że się nie zabawiają? O nie! W każdą prawie niedzielę są w „Domach Robotniczych” zabawy najrozmaitsze. Bawi się tam i młodzież i starsi, ale wszyscy są trzeźwi!

Polska w walce z handlarzami żywym towarem.

Senat na posiedzeniu 13 lutego przyjął uchwałę o ratyfikacji konwencji międzynarodowej, podpisanej w Genewie 30 września 1921 r. w przedmiocie walki z handlem kobietami i dziećmi.

Kobiety i dzieci są bowiem przedmiotem handlu jak każdy inny artykuł, jak bawełna, wełna, kawa i t. d., a handlarze kobietami tworzą międzynarodową organizację, obejmującą całą kulę ziemską.

Wschód Europy, a po części i Polska dostarcza na międzynarodowe rynki, najwięcej tego towaru. W domach rozpusty w Argentynie, Ameryce, spotkać można kobiety i młode dziewczynki, — ofiary agentów, wywiezione podstępnie z kraju. Z tego piekła nie ma powrotu. Kto raz dostał się w szpony tych ludzi, wyzutych z czci i sumienia, przepadł na zawsze.

Walka z tym ohydny handlem nie jest nowa. Józefina Butler i jej długoletni pomocnik niezmordowany Aleksander Coote, poruszyli sumienia rządów i opinii publicznej.

W r. 1885 Angja zniósła reglamentację prostytucji. Za jej przykładem poszły inne kraje, a Polska u progu swojej niepodległości w 1918 r. zniósła koncesjonowane domy publiczne.

Pierwszą konwencję o charakterze międzynarodowym do walki z handlem kobietami i dziećmi zawarto w roku 1904. Trzeba było dużo wysiłków, żeby tą nową ideę spopularyzować i w r. 1910 w Raryżu zawarto drugą konwencję, ale i ta druga nie zyskała popularności i tylko nieliczne kraje ją ratyfikowały i wprowadziły w życie.

Kiedy układano statut Ligi Narodów, udało się przekonać Wilsona, że właśnie Liga powołana jest do czuwania nad sprawą handlu żywym towarem.

W statucie Ligi wyraźnie to stwierdzono. Powstała komisja doradcza przy sekretarjacie Ligi i z jej inicjatywy przyszła do skutku trzecia konwencja, podpisana w Genewie w 1921 r. Te właśnie konwencję polski sejm i senat ratyfikowały.

W ten sposób Polska znalazła się w kole tych wszystkich państw kulturalnych, które od dawna prowadziły walkę z handlarzami żywym towarem. Sprawą tą powinny się zainteresować szczególnie sfery proletariatu. Ofiarami rozpusty padają w pierwszym rzędzie dzieci robotników. Nędza, bezrobocie, głód, to właśnie podłoże, na którym rodzi się i rozwija rozpusty. Wystarczy zbadać pochodzenie dziewcząt notowanych w różnych „obyczajówkach”, żeby się przekonać, że 90 procent, to kobiety klas pracujących. Wyjątkowo wykolei się dziewczyna z inteligentnego środowiska.

Nie wystarczy podpisanie konwencji. Należy wnieść ustawę, któraby pozwalała

w całej Polsce ścigać handlarzy i stręczycieli do nierządu.

Usiłowania różnych towarzystw, opiekujących się dziewczętami, oparte o ministerstwo pracy i opieki społecznej mogłyby rozwinąć owocną działalność, gdyby ministerstwo dysponowało odpowiednimi funduszami. Tymczasem oszczędnościowa miotła p. Moskalewskiego skreśliła wszystkie pozycje budżetu minist. pracy, a bez pieniędzy jak można dopomódz ofiarom zbrodni i nierządu.

Dlatego uchwały sejmu i senatu żądające od rządu przywrócenia kredytów są godne podkreślenia.

Walczyć o wyzwolenie proletariatu musi poprzeć wszystkie usiłowania, zmierzające do zniesienia niewolnictwa kobiet. Handlowi kobietami i dziećmi należy wypowiedzieć nieubłaganą walkę. To jest nakaz sumienia i honoru narodu.

Zbrodnie komunistów.

Wstrząsające wieści przebiegły świat socjalistyczny.

Bolszewicy od chwili dorwania się do władzy, strasznym terorem umacniali swoje panowanie. Przepelnione więzienia, tortury, katongi, zesłania, tak dobrze znane metody carskich rządów, przejęli bolszewicy. Czerowiczajka rozwijała swoje zdolności w tym kierunku, przewyższając okrucieństwem wszystko, na co zdobyła się kiedykolwiek ochrona.

W centrum bolszewickich rządów wydano hasło: „Wytrzebienie socjalistów”. Wszędzie, gdzie przebywają więźni socjaliści rosyjscy rozpetano wprost orgje, znęcania się nad nieszczęśliwymi.

Na dalekich wyspach Sołowieckich, nad Białym Morzem, odciętych od świata, przebywa w więzieniu, obliczonym na 70 osób, 200 zesłańców, mężczyzn i kobiet. Żadne pióro nie jest w stanie opisać katnasy tych ofiar bolszewickiego teroru.

Wyłamywanie palców, okaleczanie narządów płciowych, wrywanie paznokci, wystawianie gołych ludzi na powolną śmierć przez pokąsanie przez komary, to „Kary” na porządku dziennym.

Kobiety zmusza się do rozpusty. Za kromkę chleba sprzedaje się te nieszczęśliwe ofiary.

We wszystkich innych więzieniach, przepelnionych straszliwie, dzieje się nie lepiej socjalistom i innym kontrrewolucjonistom.

Nie tylko inteligencja socjalistyczna pada ofiarą bolszewików. Za najmniejszy opór tępi się tak samo robotników. Za strajk w Astrachaniu rozstrzelano 2000 robotników, a z polecenia Trockiego utopiono około 200 ludzi. Za żądanie 8-godzinnego dnia pracy, rozstrzelana 60 delegatów robotników, a w zakładach Motuzlichy w permskiej guberni 100 robotników padło ofiarą za protest przeciwko okrucieństwom bolszewików.

Przy badaniach czekałsi pomagają sobie igłami. Biją więźniów z przerwami po 18 godzin, oczywiście, że wielu nie wytrzyma takiego badania. Nawet małe dzieci 3-letnie padają ofiarą tych zloczynców.

Więźniowie trzymani bez jedzenia

i wody, w krwawym błocie, nie mogą spać. Bolszewicy wpuścili do tych więzień masy szczurów, które żywcem zagryzają aresztowanych. Zrywaniem żywcem skóry, chińska tortura za pomocą uwiązane go szczura, wgrzyzającego się się w żywe ciało, tak się zabawiają komuniści w Rosji.

Tow. Dąbrowską gwałciło kolejno kilkunastu czekistów; nacinano jej ciało nożem, ściskano palce obcęgami i tak storturowaną rozstrzelano.

Jak wobec tych faktów wygląda obłudne hasło o jednolitym froncie proletariatu całego świata. Czy ze zbrodniarzami, ociekającymi krwią naszych towarzyszy rosyjskich, można zasiadać przy jednym stole. Czy można podać katom komunistycznym rękę do współpracy dla wyzwolenia proletariatu z przemocy kapitalistycznej.

Teror komunistów rosyjskich jest zbrodnią, dokonywaną nad socjalistami rosyjskimi z cynizmem, nie mającym sobie równego w dziejach świata.

Z hasłami pełnymi fałszu dla zagranicy rozbija się solidarność robotników, osłabia ich siły bojowe, a pod własnym dachem morduje wszystkich, podejrzanych o niesprzyjanie bolszewizmowi.

Tylko dla kapitalistów zagranicznych mają bolszewicy miękkie serca. Im otwierają szeroko wrota do Rosji. Bez pomocy kapitałów skończyłyby się rządy czerwonych, krwią ociekających komunistów.

W obronie 8-godz. dnia roboczego.

(Komunikat Komisji Centralnej Klasowych Zw. Zaw.), I

W myśl postanowień traktatu wersalskiego prowadzenie walki konkurencyjnej przez przemysł poszczególnych krajów nie może odbywać się kosztem interesów klasy robotniczej. Niestety, burżuazja całego świata, niepomna tej zasady, przyjętej przez swych własnych przedstawicieli, rozpoczyna konkurencję przez przedłużanie ustalonego jednakowo już prawie w całej Europie 8-godzinnego dnia roboczego.

Wśląd za Niemcami, gdzie kapitaliści wykorzystując chwilowe rozpaczliwe położenie ekonomiczne klasy robotniczej, zdołali w wielu wypadkach przedłużyć czas pracy — kapitaliści polscy wyleżą wszystkie siły, by ustawowy 46-godzinny czas pracy tygodniowej jak najwięcej przedłużyć.

Komisja Centralna podnosząc energiczny protest przeciwko podejmowaniu tego rodzaju walki konkurencyjnej kapitalistów różnych krajów kosztem interesów klasy robotniczej — stwierdza, że robotnicy w Polsce pod żadnym warunkiem i w żadnej formie na przedłużenie czasu pracy się nie zgodzą i na każdą w tym kierunku próbę odpowiedzą bezwzględna walką.

Komisja Centralna stwierdza następnie, że odpowiedzią na przedłużenie czasu pracy w Niemczech, przeciw czemu robotnicy niemieccy prowadzą energiczną i ofiarną walkę, nie może być naśladowanie zamachu kapitalistów niemieckich, lecz udzielenie jak najdalej idącej pomocy

robotnikom niemieckim w ich walce o utrzymanie 8-godzinnego czasu pracy.

Przedłużanie czasu pracy nie uchroniłoby przemysłu polskiego przed konkurencją, lecz jedynie spotęgowałoby dążności burżuazji krajów sąsiednich do dalszego przedłużania czasu pracy, co naraziłoby na najpoważniejsze niebezpieczeństwo zasadę 8-godzinnego dnia pracy w całej Europie.

W myśl tego Kom. Centr. wzywa wszystkie związki i ogół robotników w Polsce do jaknajwiększej czujności i do bezwzględnej oporu przeciwko wszelkim próbom przedłużenia czasu pracy w jakiejkolwiek formie.

Równocześnie Kom. Centralna postanawia zwrócić się z odpowiednim przedłożeniem do Międzynarodowej Federacji Zw. Zaw. w Amsterdamie i do Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie z żądaniem podjęcia wszelkich kroków, mogących dopomódz robotnikom niemieckim w ich walce o 8-godz. czas pracy i wywarcia stanowczego wpływu na odpowiedzialne czynniki w kierunku ratyfikowania konwencji waszyngtońskiej o 8 godz. dniu pracy przez wszystkie państwa, zwłaszcza przez Niemcy.

Enpeerowcy przeciw postulatom robotniczym.

Na przedostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej toczono dyskusję nad koncesją budowy kolejki Łódź-Tomaszów. Wśród szeregu poprawek złożonych przez tow. Rapalskiego, o których w przyszłości mówić będziemy, złożono wniosek, aby w koncesji umieszczono paragraf obowiązujący przyszłych koncesjonariuszy kolejki do założenia kasy emerytalnej i przezorności dla pracowników, wybudowania domków mieszkalnych dla robotników w pobliżu remizy kolejki. Należy zaznaczyć, iż podobne postulaty poprzedni Magistrat zamieścił w koncesji z T-wem Kolei Elektryczno-Łódzkiej.

To.w mec. Kempner i Rapalski wychodzili z założenia, że jeżeli z koncesji gwarantowane są interesy kapitalistów jak również interesy finansowe państwa, to obowiązkiem przedstawicieli robotników zagwarantować siłę ludzką, a taką jest wysiłek i praca każdego robotnika. Jak te postulaty są wymowne i jasne dla każdego robotnika o tem chyba rozwodzić się zbyteczne.

Jednakże, przeciwko tym poprawkom haniebnie głosowała cała zablokowana prawica polsko-żydowsko-niemiecka wraz z chadekami i enpeerowcami z wice prezydentem Wojewódzkiem na czele.

Oto jest obrazek ochrony robotników przez enpeerowców. Wszędzie oni są radykalni ale tam, gdzie nie potrzeba namacalnie stwierdzić swego stanowiska, w innym wypadku idą razem z najczarniejszą międzynarodową reakcją przeciwko robotnikom.

Prasa robotnicza jest twierdzą, której każdy robotnik winien bronić.

WIELKIE ZGROMADZENIE Kobiet.

W środę, dnia 5 marca r. b. o godz. 6 wieczorem w Sekretarjacie O. K. R-u przy ul. Piotrkowskiej Nr. 83 odbędzie się wielkie zgromadzenie kobiet na temat:

- 1) Sprawa Dnia Kobiet,
- 2) Ochrona lokatorów.

Towarzyski Robotnicel! Stawcie się licznie.

Odwołanie.

W Nr. 5 „Łodzianina” z dn. 2 lutego r. b. była umieszczona notatka p. t. „Czarna międzynarodówka działa”, w której poruszana była przynależność różnych osób, a szczególnie księży, do oślawionej organizacji P. P. P. (pogotowie patriotów polskich) z zaznaczeniem, że „w tę aferę zamieszany jest ks. Nowicki”.

Ks. Nowicki poczuł się obrażonym tą notatką i wniósł skargę do Sądu Okręgowego przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu naszego pisma tow. Al. Nowakowskiemu o zniesławienie. Na posiedzeniu gospodarzem Sądu, w dniu 23 lutego, w celu pogodzenia stron, ks. Nowicki oświadczył, że do P. P. P. nie należał i nie należy i że wobec tego notatka zawierała nieprawdę. Tow. Nowakowski wobec takiego oświadczenia chętnie zgodził się na odwołanie w najbliższym numerze zarzutu należenia ks. Nowickiego do PPP., co niniejszym czyni.

Wobec tego skarga będzie wycofana

Kronika wyborca do Kasy Chorych.**WIEC W SPRAWIE WYBORÓW DO KASY CHORYCH.**

W ubiegłą niedzielę w gmachu cyrku Ciniśielego przy ul. Konstantynowskiej 16 odbył się wiec poświęcony wyborom do Kasy Chorych zwołany przez Komitet Woborczy klasowych związków zawodowych. Na wiecu przemawiali tt. Danielewicz, Rurtal, Prac i inni referując znaczenie Kas Chorych oraz cele i zadania Komitetu Woborczego klasowych zw. zaw. Po przemówieniach przyjęto rezolucję solidaryzującą się z akcją Komitetu Woborczego klasowych związków zawodowych.

WADLIWE ROZMIESZCZENIE BIUR WYBORCZYCH DO KASY CHORYCH.

Już niejednokrotnie na łamach „Łodzianina” poruszaliśmy nieudolność gospodarki Kasy Chorych. Zwracaliśmy również uwagę na organizację aparatu wyborczego do Kasy Chorych będąc w obawie, czy aparat wyborczy w swej technice nie będzie podobny do „wzorów” obecnej administracji Kasy. Jak się okazuje przewidywania nasze były słuszne. Dziś kiedy ogłoszone są adresy lokali wyborczych i kiedy mieliśmy możliwość sprawdzenia naszych list wyborczych, wykazuje się w całej pełni nieudolność aparatu wyborczego Kasy Chorych.

Niektóre lokale wyborcze (a jest ich poważna ilość) są tak rozmieszczone, iż robotnicy z Widzewa będą głosować na Bałutach, zaś robotnicy z Bałut w innych oddalonych krańcach miasta.

Dziwnym się wydaje, że rozmieszczenie lokali wyborczych powierzono urzędnikowi o tak mało rozwiniętym zmyśle orientacyjnym; przy podziale ulic nie posługiwał się zgoła chyba planem m. Łodzi, a może nie umiał się w nim zorientować!

T. U. R.

(Tow. Uniwersytetu Robotniczego w Łodzi) w tygodniu bieżącym urzędza następujące odczyty:

NIEDZIELA, 1) w lokalu DZIELNICY dn. 2 b. m. WIDZEW—Rokicińska 54 o godz. 10 rano prof. Dudek n.t. „OBLUDA HYGIENISTÓW”.

2) W lokalu DZIELNICY KS. MŁYN, Fabryczna 2 Urbach n. t. „PRAWA I OBOWIĄZKI OBYWATELSKIE”.

SRODA w lokalu DZIELNICY dn. 3 b. m. ZIELONEJ, N.-Targowa o godz. 7 wiecz. 51, Klimaszewski n. t. „O Kształtowaniu się warstw społecznych”.

CZWARTEK, w lokalu DZIELNICY LE- dn. 6 b. m. WEJ — Juljusza № 28, o godz. 7 wiecz. Rzewski n. t. „Historja Związków Zawodowych”.

PIĄTEK, 1) w lokalu dz. BAŁUTY dn. 7 b. m. Aleksandrowska 39 inż. Szuster n. t. „O ROCHODZENIU WĘGLA” (z doświadczeniami).

2) w lokalu DZIELNICY PRAWEJ — Milsza 45— dr. Waryński n. t. „O SYNDYKALIZMIE”.

3) w lokalu O. K. Z. Z. Dzielna 50—Hartman n.t. „O SOCJALIZMIE”.

Teatr dla członków i sympatyków T.U.R.

W poniedziałek dnia 3 marca o g. 8-ej Teatr Miejski wystawia dla członków i sympatyków TUR. komedję 3 aktach Hopwooda p. t.

„JUTRO POGODA”

z pp. Pawłowskim, Zniczem, Jackowską i Halską w rolach głównych.

Bilety do nabycia w sekretarjacie TUR. Riotrkowska 83 codz. od 4—7.

Kurs instruktorów sportowych przy T. U. R. Wobec zbliżającej się pory wiosennej T. U. R. rozpoczyna swą działalność w kierunku wychowania fizycznego swych członków. — W dniu 9 marca r. b. w niedzielę o godz. 11 rano odbędzie się w lokalu klubu P. P. S. organizacyjne zebranie koła instruktorów sportowych przy T. U. R. pod kierunkiem prof. Stanisława Loby. Dotychczas wobec niesprzyjających warunków (między innymi brak sali gimnastycznej) nie można było rozwinąć tej tak bardzo pożytecznej działalności. Wzywa się koła młodzieży i te działnice, które się sportem interesują, by w tym dniu wydelegowały po 3-ch delegatów, zapisując się uprzednio w Sekretarjacie T. U. R.

KOŁO LITERACKO-DRAMATYCZNE przy T. U. R.

Zarząd T.U.R. organizuje koło literacko-dramatyczne przy T. U. R. Program obejmuje naukę podstawową o teatrze — t. zw. teatrologję — z zajęć praktycznych: kultura żywego słowa (dłkacja), recytacja, mimika, gra sceniczna, plastykaa, czytanki literackie. Kierownictwo koła obejmuje art. dram. tow. Nowicki Zapisy — w Sekretarjacie T. U. R. Piotrk. 83 — codz. 4—7.

KOŁO SAMOKSZTAŁCENIOWE przy T. U. R.

We wtorek, dnia 4 marca r. b. odbędzie się konferencja Koła Samokształceniowego przy T. U. R. z przewodniczącym T. U. R. — inż. Holcgreberem.

KURS NAUK EKONOMICZNO-POLITYCZNYCH przy T. U. R.

W sobotę, d. 1 marca o godz. 7 wiecz. w lokalu klubu P. P. S. odbędzie się uroczyste otwarcie kursu nauk ekon.-polit. przy T. U. R.

Z ramienia Głównego Zarządu T.U.R. przemawiać będą: seuator dr. Kopciński i poseł Ziemięcki.

Pierwszy wykład wygłosi tow. dr. Warwński n. t. „O SOCJALIZMIE”. Wykładać na kursach będą: 1) dr. Waryński—Historja socjalizmu i teoria socjalizmu”, 2) Hartman „Ekonomja społeczna i historia rozwoju partji politycznych”. 3) D. Kłuszyńska „Historja P. P. S. Stanowisko społeczne kobiety”. 4) A. Rzewski „Program i taktyka istniejących w Polsce partji” — „Program i taktyka P. P. S.” — 5) mec. Kempner „Ustroje państw współczesnych. Ustrój administracyjny i polityczny Polski”. 6) Inż. Kuliczkowski „Rewolucja Francuska” i „Ustawodawstwo robotnicze”. 7) Inż. Holcgreber „Stosunek warij do rozum” i „Hygiena pracy w przemyśle”. 8) Inż. Szuster „Związki Zawodowe i Spółdzielczość”. 9) „Choroby socjalne” dr. Kłuszyński.

Sekretarzem kursu jest tow. Hartman.

Wielkie zgromadzenie służby domowej.

W niedzielę dn. 24 b. m. w lokalu Klasowych Zw. Zaw. Dzielna 50 odbyło się zebranie służby domowej. Do licznie zebranych kobiet przemawiała t. Grodzicka. W półtoragodzinym referacie omówiła prelegentka bardzo szczegółowo potrzebę zorganizowania służby domowej w Związku Klasowym, gdyż obecnie jeszcze bardzo duży procent pracuje za 5 milionów miesięcznie.

Poruszyła jednocześnie tow. Grodzicka ubezpieczenie służby domowej w Kasach Chorych, opierając się na faktach, że przy wypadkach choroby zostają służące przez swoje pracodawczynie usuwane, nie mając wówczas żadnej opieki, ponieważ nie są wbrew ustawie ubezpieczone.

Omówiwszy szeroko zbliżający się „Dzień Kobiet” i konieczną potrzebę organizowania się w partji PPS. zakończyła prelegentka swoje przemówienie.

Zebrane wysłuchały przemówienia z wielkim zainteresowaniem, prosząc by takie zebrania odbywały się częściej.

Zebranie zakończono około godz. 9 wieczorem. Obecny.

Z Sądów.

SPRAWA „ŁODZIANINA“ ODROZCZONA.

Wyznaczona na 28 lutego r. b. rozprawa sądowa przeciwko b. red. odpow. naszego pisma tow. Doleckiemu (o czym pisaliśmy w poprzednim numerze) została odroczone na nowy termin na 15-go marca r. b. więc z nadzwyczajnym pośpiechem.

Powodem do odroczenia sprawy było to, że obrońca adw. tow. R. Kempner, na zasadzie uchwały ogólnego zebrania stowarzyszenia adwokatów okręgu Łódzkiego, z dnia 29 stycznia r. b. nie może prowadzić obrony w sprawie, której przewodniczy sędzia okręgowy p. Antoni Illinicz — i dlatego zrzekł się obrony.

Powodem do powzięcia takiej uchwały przez adwokatów było to, że przewodniczący obradom sądowym w dniu 29 stycznia r. b. wspomniany p. sędzia Illinicz prowadzącemu obronę adw. H. Buszowi kazał milczeć.

Uchwała sabotowania sędziego Illinicza obowiązuje wszystkich adwokatów i dotychczas wszystkie rozprawy pod przew. p. l., w których występowali adwokaci — zostały odraczone, gdyż w ostatniej chwili trudno sobie poszukać innego obrońcy.

Z powodu masowego odraczania spraw skarb ponosi straty, a także zainteresowane osoby. Minister sprawiedliwości powinien się zainteresować tą sprawą, by temu położyć kres przez zlikwidowanie incydentu. Dowiadujemy się, że w tej sprawie klub poselski PPS. ma złożyć w Sejmie odpowiednią interpelację.

KORRESPONDENCJE.

Pabjanice.

Została zamknięta fabryka R. Kindera. Zatrudniała 2100 robotników. Z rodzinami to 6000 osób bez środków do życia. Robotnicy gromadzili się tedy w fabryce, na podwórzu fabrycznym i żądali pracy lub zapomóg. Główny dyrektor dał słowo honoru że da odpowiedź do dnia 20 II; tymczasem zaś oświadczył że wypłaci pieniądze, które robotnikom się należały, a których wypłacić nie chciał. Jakoż rzeczywiście pieniądze robotnikom wypłacono, natomiast dyr. Grezer wyjechał i nie wiadomo gdzie się znajduje, a razem z nim znikli wszyscy dyrektorzy fabryki, tak że nie ma z kim pertraktować.

Ponieważ kilka fabryk jest zamkniętych, ponieważ jest kilkanaście tysięcy bezrobotnych, tedy wkradła się nędza do rodzin robotniczych. Oto mam do zanotowania 2 fakty śmierci z głodu. Zmarła robotnica przy ul. Pustej, Hanczkowa, zostawiła 3 dzieci konające z głodu. Inny podobny wypadek zaszedł przy ul. Pięknej. Śmierć z głodu to nagroda za długoletnią pracę dla hulającego kapitalisty. Jak ostatnio stwierdzili doktorzy i ksiądz na posiedzeniu komitetu dla bezrobotnych, to w większości wypadków zastali przy zwiedzaniu mieszkań głód przechodzący pojęcie ludzkie. W wielu mieszkaniach jedzono gotowane obierzyny z kartofli.

Chadecy, którym nie zapomniano 30 fenigowego chleba, taniości i rządów Chjeno-Witosa, przybrali nader rewolucyjne miny. Chadeczka naganiaczka Piechotka rzuca frazesy bojowe niczem najsłabszy klasowiec. Chcą tym sposobem zarządzić wrażenie rządów Chjeny. Jednak

robotnicy powinni odpowiadać wręcz chadekom, że to oni winni temu co się dzieje. Chjena sprowadziła kraj do ruiny swemi rządami. Mają w Sejmie większość. Niech uchwalą ustawę, któraby zmusiła fabrykantów do puszczenia w ruch fabryk. Niech uchwalą kary na paskarzy. Niech uchwalą dobrą ustawę od bezrobocia. Inaczej cóż znaczy ich rechotanie. Co znaczą ich obłudne okrzyki na fabrykantów. Gdzie są teraz ich postowie panowie Lipsy, Raby i Rokossowscy. Gdzie Walasiki, Samuele, Szymanowscy, Grabscy i inni bogaci naganiacze? Gdzie obietnice taniego chleba? Gdzie obietnice pracy? Tyle robotników Pabjanic głosowało na 8 kę. Czy pójdą teraz do postów ósemkowych. Czy ósemkowi postowie walczyli o dobro robotnika? To są panowie „co w stolicy kurzyli i kurzą cygara”.

Mimo nędzy w sali Straży Ogniowej zebrało się pełno robotników na odczyt p. M. Niedziałkowskiego. Poseł Mieczysław Niedziałkowski, jeden z najwybitniejszych socjalistów w Polsce, wygłosił odczyt n. t. „Drogi do Socjalizmu”. W bogatym w treść odczyt wykażal nasze bolączki i wskazał na drogi jakie mają nas, wieść do nowego jasnego ustroju.

Poseł Niedziałkowski wykazał różnicę pomiędzy socjalizmem i komunizmem. Dalej mówił, że tak jak biegnącego pociągu nie powstrzyma pierś człowieka, tak nie powstrzyma się socjalizmu. Jednak trzeba by pociąg był kierowany ręką mądrego maszynisty. Tak i socjalizm musi mieć ludzi, którzy życiem społecznym i kulturalnym pokierują. Tow. N. mówi dalej, że był pogląd Róży Luxemburg że socjalizm będzie i tak choćbyśmy nic nie robili. Dalej mówi tow. N. o oświacie i o poziomie moralnym u nas i zagranicą. Sztandar nasz, powiada tow. Niedziałkowski, musi przyciągać, skupiać nie tylko przez zasady, ale i przez poziom moralny. Frakcja socjalistyczna to jedyna frakcja, której nie zarzucają, aby jakkolwiek poseł dorobił się z poselstwa majątku. Brudnemi rękoma nie tworzy się jasnych rzeczy, mówi tow. Niedziałkowski. Porusza sprawę walki z groźbą wojny, przyczem wykazuje usiłowania podjęte w Anglii przez rząd Partji Pracy w tej sprawie w Lidze Narodów. Dalej mówi o nierównościach państw w Lidze Narodów. Mówi o możliwych przymierzach socjalizmu w różnych krajach. Wymienia zdania konserwatystów o socjalizmie i tak np. zdanie Loyd Georja: „Stary świat umarł i żadna siła go nie zdoła wrócić”. Porusza dalej reformy, mówi o odpowiedzialności, gdyż według zdania wielu uczonych, socjalizm jest ostatnią nadzieją. Nie schylek Europy, jak mówią jedni, lecz nowe jasne życie, socjalizm, nas czeka.

Czekają nas pochody i odwroty lecz zwycięstwo pewne. Porusza prelegent cały szereg innych zagadnień i wskazując że jednym z dróg, w okresie pepesowym to 1) utrzymanie życia kulturalnego i państwowego w tym samym stanie jakie było przedtem; 2) wysoki stopień moralny; 3) zażegnanie groźby wojny. Pięknymi słowami utworu Konopnickiej „Życie to trud, życie to bój” — odczyt zakończył.

Publiczność serdecznie oklaskiwała prelegenta za jego piękny, na wysokim poziomie w treści, a tak popularnie wypowiedziany odczyt. Trzeba dodać, że i

przed odczytem tow. Niedziałkowskiego, popularnego na gruncie Pabjanic, witano serdecznie. Obserwator.

Dłutów.

W niedzielę 24 lutego 1924 r. odbył się tu wiec PPS. w sali Straży Ogniowej. Wiec zagał gospodarz miejscowy towarzysz Gajda w obecności gospodarzy i robotników rolnych.

Referował o polityce wewnętrznej i zagranicznej tow. Pluskowski. Chłopi licznie zebrani słuchali uważnie przemówienia tow. Pluskowskiego, oklaskując niektóre wypowiedziane zdania. Na zakończenie przyjęto rezolucję z pogardą dla Chjeny i wyrazami podziękowania za pracę posłów z PPS. Wznoszono okrzyki na cześć Republiki Ludowej i Socjalizmu.

Trzeba na tem miejscu stwierdzić postępowanie kierownika Straży Ogniowej niejakiego chjenisty Sosnowskiego, który za salę chciał 50 milionów mk. Pan ten podobno jest nauczycielem. Dopiero za stawiennictwem nauczycieli, szczerych demokratów, oraz miejscowych gospodarzy, salę otrzymano i to bezpłatnie, za co im i Zarządowi Straży (na tem miejscu dziękujemy. Obecny.

Różne wiadomości.

„POWODZENIE“ p. KORFANTEGO w POZNANIU. — P. Korfanty, bohater ósemkowy, kandydat z listy chjeny w Łodzi, może poszczycić się wielkim powodzeniem w Poznaniu.

Na wiecu zwołanym przez ósemkarczy p. Korfanty chciał okłamać swoich wybrańców, opowiadając, że to co robi p. Grabski, to właściwie dalszy ciąg pracy rządu Witosa Korfanteo. Po tych słowach zerwała się taka burza, że p. poseł stał bezradny na trybunie i oczom własnym nie wlerzył. Ta „owacja“ w „jego“ Poznaniu, te gwizdy, syki, tupania, przekonały p. Korfanteo, że jego chyjeńska gwiazda zbladła. Musiał więc przerwać i uciekać, jak niepyszny. Takie wotum zaufania dał mu Poznań. Ostrożny p. Korfanty nie zapomniał zabezpieczyć sobie odwrotu. To też na wiecu i przed lokalem uwijało się policji tak dużo, jakby jakie wielkie zadanie miała do spełnienia. A był tylko wiec p. Korfanteo.

JAK SIĘ BAWI POLSKA ARYSTOKRACJA. W chwili największego wysiłku całego społeczeństwa, żeby uzdrowić naszą walutę p. hr. Alfred Potocki wybrał się na polowanie na tygrysy do Afryki. Na tę zabawę wyda p. Potocki setki milionów mk., które zresztą ma umieszczone zagranicą. A podobno rząd czyni trudności przy wyjeździe zagranicę, żeby zapobiedz wywozowi pieniędzy zagranicę.

Hr. Potocki, właściciel obszernych włości w Małopolsce, znany jest, jako największy wyzyskiwacz służby folwarcznej. Ha trudno musi gromadzić pieniądze. Nie na sanację skarbu, broń Boże. Co jego obchodzi polski skarb. Ma pilniejsze sprawy do załatwienia i to gdzie, w Afryce.

Czekają na niego tygrysy. Takie wrażenia potrzebne są panom hrabiom. Pewno, bo na chłopów polować już nie wolno.

